**Nr 215.** **Kraków, Piątek 12 Maja 1911.** **Rok XXX.**

**„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.**

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

| PRENUMERATA WYNOSI: | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| w Krakowie | 24 koron | 12 koron | 6 kor. | 2 kor. |
| w Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 „ 70 h. |
| z dwurazową „ „ | 38 „ | 19 „ | 9 „ 50 h. | 3 „ 20 „ |
| w Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ |
| w innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. pocst. Kasy Oszczęd. 857.484.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohn, ulica Karola Ludwika 9.

**Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.**

# NOWA REFORMA

**NUMER PORANNY**

**Prenumeratę przyjmują:**

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcass i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. - W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rookach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile).

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów



## Fronda III Dumy.

*(Tel. „N. Reformy".)*

**Petersburg, 12 maja.**

Mowa Stołypina, wygłoszona w Dumie w odpowiedzi na interpelacyę w sprawie rozporządzeń, wydanych na podstawie § 87, wywołała w Dumie wrażenie zupełnie niekorzystne. Stołypin wygłosił ją bez zwykłego ożywienia i głosem znużonym. Nie zapanował wcale nad audytoryum i widać było, że je lekceważy zupełnie; ironiczne odgłosy i śmiech często zagłuszały jego słowa.

W odpowiedzi na oświadczenie Stołypina, odmawiające Dumie prawa interpelowania Rady ministrów, wygłosił Makłakow przepiękną mowę, pełną sarkazmu i ironii. — Odsłonił on taktykę demagogiczną Stołypina, który stara się przeciwstawić Dumę Radzie państwa. Między innemi Makłakow rzekł: „Nastręcza się teraz doniosła kwestya: czy Rosya będzie państwem praworządnem, czy też folwarkiem Stołypina?" Makłakow dowodził dalej, że nawet Bismark ustępował parlamentowi; protestował też przeciwko powoływaniu się na wolę zwierzchniczą.

Lwow wskazywał na drwiny z prawa i z Izb prawodawczych, tudzież na stosowaną demagogię; cytował też niedawną opinię Stołypina o Polakach, zupełnie przeciwną od obecnej.

Jak już doniesiono, Duma o godz. 2·20 po północy przyjęła formułę październikowców, w której uznała działanie Stołypina w sprawie ziemstw w guberniach zachodnich za niezgodne z prawem, a wyjaśnienie Stołypina za niezadawalniające.

**Petersburg, 12 maja.**

Sytuacya polityczna stała się po wczorajszem posiedzeniu Dumy bardzo zawikłana. Dymisyi Stołypina wprawdzie w obecnej chwili się nie spodziewają, uważają jednak za wykluczone jego dalsze współdziałanie z Dumą. Niebezpieczniejszą dla Stołypina od Dumy jest Rada państwa.

**Petersburg, 12 maja.**

We wstępnym artykule, omawiającem ostatnie głosowanie Dumy, zauważa „Now. Wremia": Duma wzięła wielką odpowiedzialność na swe sumienie, za co ciężko odpokutuje. Straciła ona prawo egzystencyi. „Rjecz" pisze: Mowa prezydenta gabinetu wskazuje, że Stołypin i reprezentacya ludowa nawzajem się nie rozumieją.

## Generał łapownikiem.

*(Telegr. „N. Reformy".)*

**Petersburg.** Rewizya w zarządzie miejskim w Moskwie, przeprowadzona przez senatora Garina, wykryła wielkie nadużycia. Naczelnik miasta, generał-major Reinbot, dopuszczał się sprzeniewierzeń, łapownictwa, wymuszeń, nadużyć władzy urzędowej i przekroczenia konstytucyi. Między innymi wymuszał od właścicieli restauracyj i hoteli znaczne sumy na rzekomy „fundusz dobroczynności" pod pozorem tępienia gry hazardowej, wydalił też zupełnie nieprawnie wiele osób z miasta. Reinbot twierdził w śledztwie, że czynił to tylko dla utrzymania spokoju i porządku. On i jego pomocnik, pułkownik gwardyi Korotkij, stanęli przed sądem. Rozprawa zaczęła się wczoraj.

## Wybory na Bukowinie.

*(Telegr. „N. Reformy".)*

**Czerniowce.** Wczorajsze wybory do Sejmu z wielkiej własności dały następujący rezultat: 1 grupa wyborcza: Bejan (rumuńska partya narodowa); 2 grupa wyborcza: grecko-oryentalny duchowny Tarnawski (rumuńska partya narodowa); 3 grupa wyborcza: Draczyński, Młodorusin; 4 grupa wyborcza: Popovic-Nikolica, Flondor, Prunkul i Harmuzaki (rumuńska partya narodowa); 5 grupa wyborcza: właść. dóbr Abrahamowicz, Skibniewski, dr Stefanowicz i Gorczycki; 6 grupa wyborcza: Fischer i Blumm. Obaj z żydowskiej partyi narodowej. Z Izby handlowej i przemysłowej wybrani Hecht i Rudrich, obaj z żydowskiej partyi narodowej.

## Papież chory.

*(Tel. „N. Reformy").*

**Londyn.** „Daily Nevs" donoszą z Rzymu, że stan papieża jest niepokojący. Przy papieżu bawią nieustannie 3 siostry jego, które go pielęgnują. Papież stracił dawną energię i codzień bardziej zapada na zdrowiu. Zwapnienie arteryj postępuje; papieżowi dokucza przytem gościec. Dwaj przyboczni lekarze nie opuszczają papieża.

## Sojusze Niemiec.

*(Telegr. „N. Reformy.")*

**Berlin.** Charakterystyczną mowę o obecnych sojuszach Niemiec i obecnej sytuacyi światowej wygłosił prof. Schiemann w towarzystwie studentów niemieckich. Obecne stosunki sojuszowe z Austro-Węgrami są wprawdzie — powiedział prof. Schiemann — cenne, ale Słowianie w Austryi są przecież niepewni; dlatego też stosunki między Austro-Węgrami a Niemcami nie są również pewne i nie są dostateczną dla Niemiec gwarancyą; Niemcy w krytycznej chwili mogą liczyć tylko na siebie.

## Zajścia w parlamencie niemieckim.

*(Telegr. „N. Reformy".)*

**Berlin.** W parlamencie przyszło wczoraj w dalszym ciągu dyskusyi nad ustawą o ubezpieczeniu do burzliwych starć między konserwatystami i socyalistami. Poseł konserwatywny hr. Westart zaatakował ostro socyalistów, którzy wołali: Pan szczekasz, jak pies policyjny! Bezczelny junkier! i t. d. Prezydent przywołał wielu posłów do porządku.

## Konstytucya dla Alzacyi i Lotaryngii.

*(Tel. „Nowej Reformy".)*

**Berlin.** Komisya parlamentu 13 przeciw 12 głosom odrzuciła projekt konstytucyi dla Alzacyi i Lotaryngii.

**Berlin.** Ustawy konstytucyjne dla Alzacyi i Lotaryngii zostały odesłane do plenum parlamentu. Kontynuowane są starania kompromisowe.

**Berlin.** Wczoraj wniesiono do plenum parlamentu projekt konstytucyi dla Alzacyi i Lotaryngii.

## Republika o niepewnych podstawach.

*(Telegr. „N. Reformy".)*

**Londyn.** Z Lizbony donoszą: Sytuacya jest tu bardzo niepewna; niespodzianki nie są wykluczone. Wczoraj aresztowano tu wielu policyantów pod zarzutem udziału w spisku monarchicznym. Z koszar skradziono wiele broni.

**Londyn.** Z Lizbony donoszą: W wielu miejscowościach na prowincyi przyszło do demonstracyj, skierowanych przeciw Kościołowi.

## Królewskie zaliczki.

*(Tel. „N. Reformy").*

**Londyn.** Z Lizbony donoszą: Komisya dla zbadania stosunków finansowych b. króla Manuela z rządem portugalskim stwierdziła, że zamordowany król Karol otrzymał z kasy państwowej zaliczki w kwocie 17 i pół miliona koron, których nie zwrócił. — Nieznaną jest wysokość zaliczek, pobranych przez królowę-wdowę Amalię i ks. Oporto. Rząd zamierza z tego powodu skonfiskować majątek prywatny exkróla Manuela, jako spadkobiercy króla Karola.

## Z Albanii.

*(Telegr. „Nowej Reformy".)*

**Salonika.** W Monastyrze zastrzelił wczoraj major albański porucznika tureckiego z powodu sprzeczki politycznej.

**Rzym.** Dzienniki donoszą, że Ricciotti Garibaldi chce się udać w najbliższych dniach na czele włoskich ochotników do Albanii.

## Francya i Hiszpania w Maroku.

*(Tel. „N. Reformy".)*

**Paryż.** „Libre Parole" ogłasza rzekomy tekst tajnej umowy, zawartej w listopadzie 1902 między Hiszpanią a Francyą w sprawie marokańskiej. W umowie tej Hiszpania i Francya zapewniają sobie wzajemnie sfery wpływów, a Hiszpania obowiązuje się także wydzierżawić państwu niemieckiemu jeden port na wybrzeżu Oceanu Atlantyckiego.

**Paryż.** „Echo de Paris" donosi, że między rządem francuskim a hiszpańskim toczą się rokowania o udział w budowie linii kolejowej Tanger—Alksar.

## Z Maroka.

*(Telegr. „N. Reformy").*

**Merada.** Koło Taurirt zamordowano jednego Francuza. Oddział wojska ścigał sprawców i zabił trzech Marokańczyków. — Wojsko wkroczyło potem do Ksur, który został w pół godziny zniszczony, i wróciło do Merady.

## Proces o napad na uniwersytet.

*(Telefonem.)*

**Lwów, 12 maja.**

Na wczorajszej rozprawie przeciw studentom ruskim, prokurator zgłosił wniosek o wezwanie nowych świadków, t. j. kilku agentów policyi, mających stwierdzić, gdzie i od kogo odbierali w uniwersytecie rewolwery. Również zażądał prokurator wezwania na świadka sędziego śledczego r. Rybickiego dla wyjaśnienia pewnych sprzeczności i przedstawienia spostrzeżeń, jakich dokonał po zajściach na uniwersytecie.

Obrońca dr Hołubowicz sprzeciwił się temu. Trybunał poweźmie uchwałę później.

Następnie przesłuchano jako świadka p. Edm. Naganowskiego, bibliotekarza biblioteki Baworowskich, który się sam zgłosił do sądu. Dnia 1 lipca był p. N. na uniwersytecie w ubraniu sportowem, a Rusini twierdzili, że strzelał tam jakiś pan, który był w sportowem ubraniu. Świadek zeznał, że pierwsze strzały padły ze strony ruskiej. Po strzałach cofnął się i znowu usłyszał 3 strzały. — Z Polaków nikt nie strzelał. Sam świadek ani nie miał broni, ani nie strzelał.

Osk. Ochrymowicz na zapytanie obrońcy dra Kosa wykluczył możliwość, jakoby p. Naganowski strzelał.

Po południu przesłuchano świadka Antoniego Sawickiego, dozorcę zakładów medycznych. Zeznał on, że 1 lipca opuścił chorą żonę i udał się pod rektorat, gdzie pełnił służbę. W korytarzu rektorskim słyszał bicie szyb w sali III. Dr Jordan wysłał służbę do barykady, wstąpił sam na ławkę i uspokajał Rusinów. Na to jeden z nich w odpowiedzi uderzył laską o ławkę. Świadek chciał barykadę usunąć, ale gdy Rusini nie pozwolili na to, cofnął się ku drzwiom wahadłowym. Po chwili Rusini przeleźli przez barykadę i poczęli bić szyby w drzwiach. Jakiś mężczyzna wysoki uderzył świadka laską w piers, a inny zamierzył się nań toporkiem. Pierwsze polana padły ze strony ruskiej. Polana leciały przez wybite okna drzwi wahadłowych. Jednem został świadek trafiony w głowę. W pierwszej chwili chciał wyjść za drzwi, by się przekonać, kto rzuca, lecz nie było tam już nikogo, gdyż Rusini cofnęli się już za barykadę. Jeden z nich wyszedł na barykadę i odwróciwszy się do kolegów wezwał ich, aby wszyscy szli naprzód. Pierwszy strzał padł wśród Rusinów. Wtedy ujrzał świadek stojącego na barykadzie wysokiego mężczyznę w czarnem ubraniu w kolorowej koszuli, z wyciągniętą w stronę rektoratu ręką, w której trzymał jakiś błyszczący przedmiot. Za nim stał drugi, który rzucał polanami. Podczas pierwszych strzałów ów pan w czarnym kapeluszu nagle zeskoczył z ławki i wnet upadł na podłogę i podpierając się rękami raczkował. Co się stało dalej, świadek nie wie, słyszał tylko okrzyki: Zabytyj! Niebawem przyszła policya.

**Przew.:** Czy z polskiej strony strzelał kto?

**Świadek:** Absolutnie nie.

**Przew.:** Czy kto z Polaków miał jaką broń?

**Świadek:** Stanowczo nie.

Świadek doznał podczas tych zajść licznych obrażeń i do dziś ma blizny, które mu sprawiają cierpienia.

**Przew.:** Rzucono na pana podejrzenie, że pan strzelał.

**Świadek:** Absolutnie nie; mogą to stwierdzić świadkowie. Myślałem o żonie i dzieciach, ale nie o bójce.

Wśród oskarżonych poznał Ochrymowicza jako tego, który miał rękę podniesioną w stronę drzwi wahadłowych i trzymał jakiś błyszczący przedmiot. — Poznał też Stawnyczyna, który stał za Ochrymowiczem. Oskarżeni temu przeczą. Wreszcie zdaje się świadkowi, że i osk. Maksymczuka widział też na barykadzie.

**Przew.** (do osk. Semkiwa): Proszę pana, czy pańskie twierdzenia, że widział pan strzelającego woźnego, który zranił Leontowicza, odnoszą się do tego świadka?

**Osk. Semkiw:** Tak, to on.

**Świadek:** To nieprawda.

Rozprawę po godz. 3 po południu przerwano do dziś.

# Telegramy

**z dnia 12 maja.**

**Petersburg.** Neosławista Krassowskij, członek Rady państwa, zmarł.

### Obiecał, czy nie obiecał?

**Praga.** „Nar. Politika" utrzymuje wbrew licznym zaprzeczeniom, że Głąbiński dał istotnie wobec kolejarzy czeskich przyrzeczenia i wygłosił mowę w sprawie przyjmowania wniosków czeskiej komisyi personalnej w języku czeskim.

### Bośniacy u bar. Bienertha.

**Wiedeń.** Deputacya bośniacka udała się wczoraj do bar. Bienertha, któremu przedłożyła memoryał z życzeniami Bośniaków. — Bar. Bienerth przyjął deputacyę życzliwie, oświadczył jednak, że stanowczych przyrzeczeń dawać nie może, ponieważ spełnienie życzeń deputacyi jest zawisłe także od rządu węgierskiego. Zapewnił jednak deputacyę o poparciu ze swej strony. Co się tyczy budowy kolei bośniackich, to bar. Bienerth podniósł w pierwszym rzędzie konieczność wybudowania linii kolejowej Banialuka—Jajce—Porto Tolero. Deputacya konferowała następnie ze wspólnym ministrem skarbu bar. Burianem.

### Nowy szef rządu w Bośni.

**Wiedeń.** Cesarz uwolnił insp. armii i szefa rządu krajowego w Bośni Vareszanina ze służby i zamianował w jego miejsce gen. zbrojmistrza Oskara Potiorka.

### Policyanci wiedeńscy a wybory.

**Wiedeń.** Dziś miało się tu odbyć zgromadzenie wyborcze policyantów i agentów policyjnych, na które zaproszono kandydatów wszystkich stronnictw i miano ich pod słowem honoru zobowiązać, aby się starali o przeprowadzenie życzeń policyantów i agentów policyjnych. Dyrekcya policyi nie pozwoliła jednak na odbycie tego zgromadzenia.

### Przemysł fotograficzny.

**Wiedeń.** Drugi oddział Rady przemysłowej zajmował się wczoraj wnioskiem, zwracającym się przeciw zamiarowi zaliczenia przemysłu fotograficznego do przemysłów rękodzielniczych. Uchwalono oświadczyć się przeciw temu wnioskowi.

### Pożary.

**Opawa.** Pożar zniszczył wczoraj fabrykę cukierków braci Krull. Zachodzi podejrzenie, że ogień był podłożony. Właścicieli fabryki, braci Krull, aresztowano.

**Kirin.** Pożar zniszczył połowę miasta.

### I król Czarnogóry podróżuje...

**Konstantynopol.** Dzienniki donoszą, że król czarnogórski zamierza odwiedzić sułtana po jego powrocie z Albanii.

### Fallieres w Brukseli.

**Bruksela.** Na cześć prez. Fallieres'a urządzono tu korowód z pochodniami. Ulice były iluminowane.

**Bruksela.** Prezydent Fallieres zwiedził wczoraj w towarzystwie króla Alberta muzeum kolonialne. W południe odbyło się w ambasadzie francuskiej śniadanie, w którem uczestniczył także król. Po południu o godz. 3 Fallieres odjechał.

### Zastępca Sazonowa.

**Petersburg.** Bar. Rosen, ambasador rosyjski w Waszyngtonie, ma być powołany na kierownika ministerstwa spraw zagranicznych.

### Wojowniczy mnich.

**Petersburg.** Mnich Heliodor, który za specyalnem zezwoleniem cara miał pozostać w Carycynie, udał się do biskupa Hermogena w Saratowie, aby stamtąd udać się do Petersburga i osobiście pertraktować z Synodem.

### Kradzież dokumentów dyplomatycznych.

**Konstantynopol.** Dzienniki donoszą, że pomocnik korespondenta „Timesa" został aresztowany z powodu afery kradzieży dokumentów dyplomatycznych.

### Sąd rozjemczy.

**Londyn.** Z Waszyngtonu nadeszły tu szczegóły projektu sekretarza stanu Knoxa, dotyczące umowy rozjemczej angielsko-amerykańskiej. Według tego projektu trybunał rozjemczy w Hadze miałby być zupełnie wyłączony, a kwestye sporne miałyby być przedkładane tylko specyalnej komisyi, mianowanej z obu stron. Gdyby komisya ta nie mogła się co do kwestyi spornych pogodzić, w takim razie kwestye te miałyby być przedkładane obustronnym parlamentom. Projekt Knoxa nie powiada jednak, co się stanie, jeżeli parlamenty w tych kwestyach się nie pogodzą. Każda z obu stron zobowiązuje się dalej nie zawierać sojuszu z innem mocarstwem, bez wiedzy drugiej strony.

### Z Japonii.

**Tokio.** Zamianowanie nowego chińskiego ministra spraw zagranicznych, który jest przyjacielem Ameryki, wywołuje w prasie tutejszej zaniepokojenie. Jeden z dzienników wywodzi, że przyjaźń Rosyi zapewni Japonii wzmocnienie floty.

### Chiny i Japonia.

**Petersburg.** „Rjecz" donosi, że Japonia domaga się od rządu chińskiego przedłużenia dzierżawy Portu Artura i Dalnego na dalsze 100 lat i przyznania jej prawa wykupna kolei południowo-mandżurskich.

### Wybuch wulkanu.

**Tokio.** Przy wybuchu wulkanu Asama-Jama wiele ludzi zginęło.

### Dżuma na Jawie.

**Amsterdam.** Ubiegłego tygodnia stwierdzono na Jawie 176 wypadków zasłabnięcia na dżumę, w tem 8 wypadków dżumy płucnej. Zmarło w tym czasie na dżumę 125 osób.

### Z Meksyku.

**Londyn.** Z Meksyku donoszą: Generał Nawarro poddał się powstańcom. Został on wraz z 27 oficerami rządowymi wypuszczony na wolność po złożeniu przez wszystkich słowa honoru, że nie będą walczyć przeciw powstańcom.

# Z sali sądowej.

### O mężobójstwo.

**Kraków, 12 maja.**

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przeciw Karolinie Adamczykowej i Janowi Dulianowi, oskarżonym o zamordowanie męża Karoliny, Franciszka Adamczyka, zeznawała Anna Dąbrowska, matka obwinionej Adamczykowej. Córka była — mówił świadek — uczciwa, posłuszna i pracowita. Zmieniła się dopiero, kiedy po wyjeździe męża po raz drugi do Ameryki poznała się z Dulianem. Dulian i familia jego psuli Adamczykową: z uwag matki nic sobie potem córka nie robiła.

Świadek Tomasz Nicpoń zaprzysiężony zeznał, że siedział w areszcie śledczym w Radłowie z obwinionym Dulianem. Po kilku dniach opowiedział obwiniony Nicponiowi całą historyę zamordowania Adamczyka, mianowicie jak Adamczykowa namawiała go do kupienia trucizny, jak Dulian jeździł po tę truciznę do Tarnowa, kiedy kupiła rewolwer i jak się przyznała do popełnienia zbrodni przed Dulianem. Mianowicie gdy jechali razem po lekarza. Dulian przyznał się również, że uczył Adamczykową strzelać i pokazywał jej, jak się z rewolwerem należy obchodzić. Raz w więzieniu w Radłowie zobaczyła Adamczykowa na korytarzu Duliana i zawołała do niego: „Jasiu, żebyś nic nie wydawał, co ze sobą mamy". Oboje obwinieni zaprzeczali zeznaniom świadka.

Świadek Jan Laskowicz z Niwki stwierdził, że o stosunku Duliana z Adamczykową wiedziała cała wieś. Po powrocie Adamczyka w styczniu b. r. żalił się tenże przed Laskowiczem, że go żona dalej zdradza.

**Obrońca dr Lewartowki:** Co opinia we wsi mówiła o sprawcach po zamachu?

**Świadek:** Że baba gorsza od Duliana.

Ciekawe były zeznania świadka Jana Wzorka, kowala z Bogumiłowic, który zeznał, że jeszcze w grudniu zeszłego roku był u niego Dulian i chciał od niego koniecznie kupić rewolwer. Oboje oskarżeni przychodzili czasem do domu świadka, gdy wracali z Tarnowa. Adamczykowa w rozmowie była często „niewstydliwą".

Świadek Jan Wilgosz siedział z Nicponiem i Dulianem razem w więzieniu śledczem w Radłowie. I jemu Dulian opowiedział zupełnie tak, jak Nicponiowi całą historyę zamordowania Adamczyka. Przytem wyraźnie podniósł Wilgosz, że Dulian uczył strzelać Adamczykową z rewolweru i że ona rzeczywiście uczyła się tej strzelaniny, celując na polu do olszyny.

**Przewodniczący radca Jasiewicz:** Cóż na to Dulian? Jak to było z tą nauką strzelania?

**Obwiniony:** To nieprawda.

**Świadek Wilgosz:** To wszystko prawda, ja pamiętam, mam dobre uszy, jeszcze mi bębenki nie popękały!

Odczytano potem kilka zeznań mniej ważnych świadków, sprawozdania żandarmeryi i protokół oględzin sądowo-lekarskich. Protokół ten podaje, że komisya zastała Franciszka Adamczyka, leżącego na łóżku z głową obandażowaną. Adamczyk był już prawie nieprzytomny, dlatego już go nie badano, tylko opisano szczegółowo miejsce zbrodni.

Z odczytanych zeznań ciekawe było zeznanie niejakiej Anny Orszulakowej z Niwki, która wracała z Tarnowa razem z Adamczykową w tym dniu, kiedy to obwiniona była w Tarnowie po rewolwer i kiedy go rzeczywiście kupiła. Adamczykowa prosiła świadka, by nikomu nie mówiła o pobycie jej w Tarnowie. Przed Niwkami widziała, jak Dulian szedł naprzeciw po obwinioną.

Świadek dr Knauer z Radłowa zeznawał niezaprzysiężony. W niedzielę 12 lutego b. r. około godziny pół do czwartej po południu przyjechali do niego oboje oskarżeni, by jechał do zmarłego Adamczyka, „bo się postrzelił w południe i krwawi". Lekarz radził, by zaraz wzięli księdza, zawieźli go do chorego, a po powrocie on siędzie na tę samą furę i chorego zaopatrzy. Księdza choremu zawieźli, ale po niego nie przyjechali, chociaż czekał na nich. Dopiero po godzinie 6 przyjechał po niego inny gospodarz, wtedy dopiero lekarz udał się na miejsce zajścia i zastał w łóżku nieprzytomnego Adamczyka z raną postrzałową na skroni. Na drugi dzień wykonano operacyę na rannym, ale kuli się nie udało już wydobyć. Zdziwiło świadka bardzo, że obwinieni nie przyjechali po niego, skoro księdza odwieźli, tylko musiano po 2 godzinach później osobno po niego jeździć.

**Przew. dr Jasiewicz:** Czemuście zaraz lekarza nie przywieźli?

**Obwiniony Dulian:** Bo mi zimno było i zawróciłem do domu.

Obrońca dr Lewartowski postawił wniosek o przesłuchanie 12-letniej Anny Adamczykównej, córki oskarżonej, na okoliczność, że ś. p. Adamczyk po powrocie z Ameryki bił często żonę, targał ją za włosy, a nawet porwał raz na nią siekierę, by ją zabić. Wnioskowi sprzeciwił się prokurator dr Lang, a trybunał wniosek odrzucił.

Dzisiaj rozprawa się zakończy. Wyrok spodziewany jest w południe.

# Kronika.

**Kraków, piątek 12 maja.**

**Kalendarzyk kościelny:** Pankracego i Nereusza m.

**Kalendarzyk astronomiczny:** Wschód słońca o godz. 4 min. 01; zachód o godz. 7 m. 11; długość dnia godzin 15 min. 10.

**Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu:** Zmiennie, pochmurno, nieco cieplej, poł.-zach. mierny wiatr.

**Teatr miejski imienia Słowackiego:** „Nieznajomy tancerz".

**Posiedzenie** Tow. technicznego o godzinie 7 wieczorem.

**Odczyt** dra Weleckiego w bibliotece uczniów wydziału lekarskiego o 7 wieczorem.

**Wystawa** w Tow. sztuk pięknych otwarta od 11 do 4 po południu.

**Pierwsza wystawa niezależnych** urządzona staraniem Związku powszechnego artystów malarzy i rzeźbiarzy w budynku przy placu św. Ducha, od godziny 10 rano do godziny 6 po południu.

**Z Akademii umiejętności.** Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 15 b. m. o godz. 5 po południu. — Porządek dzienny: 1. Prof. W. Heinrich: Studya z zakresu metodologii filozoficznej: a) Rozwój filozofii greckiej do Platona; b) Poglądy filozoficzne Albaitsama. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

**Wiadomości osobiste.** Prezydent sądu krajowego wyższego, Witold Hausner, wyjechał na kilkotygodniowy urlop; zastępuje go w urzędowaniu wiceprezydent Stebelski.

**† Adam Darowski.** Jak donosiła już wczoraj depesza, zmarł w Rzymie nagle śp. Adam Darowski, znany historyk i publicysta, przeżywszy lat 56. — Urodzony w Krakowie w r. 1851, skończył gimnazyum w Poznaniu, a uniwersytet w Krakowie. Przez czas pewien gospodarował na wsi w Kieleckiem, poczem w roku 1881 osiadł w Warszawie i zajął się studyami historycznemi. Rezultatem tych prac było wydanie w roku 1899 „Studyów historycznych“, dotyczących stosunków Polski z Moskwą w XVII wieku. Później ogłosił dzieło p. t. „Pamiętniki ks. Józefa Kossakowskiego“. W roku 1894 przybył do Rzymu dla studyów nad rękopisami watykańskiemi. Odtąd Rzymu już nie opuścił. Został tu z ramienia Akademii delegatem przy stacyi naukowej polskiej i poświęcił się pracy naukowej. Rezultatem długoletnich jego studyów było dzieło o Bonie Sforzi, największa monografia historyczna, dotycząca tej rozgłośnej w dziejach naszych postaci, oparta na nowych źródłach, przeważnie włoskich.

Obok pracy historycznej zmarły oczenny poświęcał się z zapałem publicystyce i zasilał artykułami swemi i korespondencyami z Włoch i Rzymu cały szereg pism polskich. Dla rodaków, zwiedzających Rzym, był śp. Darowski nieocenionym towarzyszem i przewodnikiem, a publicystyka polska straciła w jego osobie swego stałego ambasadora w Rzymie i niestrudzonego bojownika w dziedzinie duchowego sojuszu Polski z Włochami.

**Z Czytelni dla kobiet.** W piątek d. 12 b. m. odbędzie się wieczorek ku uczczeniu 120 rocznicy konstytucyi 3 maja. Początek o g. 7. Wstęp 50 hal. Goście mile widziani.

**Ze sportu.** Tow. sportowe „Wisła“ w przededniu ciężkiego matchu footballowego, zapowiedzianego na dnie 20 i 21 b. m. ze zawodową drużyną szkocką „F. C. Aberdeen“, rozegra d. 13 i 14 b. m. na boisku pozlotowem dwa bardzo zajmujące matche z wybornym czeskim klubem „Slavoj“ z Pragi.

„S. K. Slavoj“ jest drużyną studencką, która dopiero w tym sezonie wybiła się niemal na pierwsze miejsce w ogromnej ilości czeskich drużyn — tak, że w zapasach o puhar (Charity Cup) doszła do semifinale (match rozstrzygający), przyczem uległa dopiero tylko praskiej „Slavii“. Gra „S. K. Slavoj“ odznacza się ogromną elegancyą, szybką i piękną kombinacyą wyłącznie przyziemną, a co jest najciekawsze, że „Slavoj“ gra nową techniką, którą pierwszy pokazał w całych Czechach jeszcze przed angielskim klubem „Eastbourne“, grającym tą samą metodą ze „Slavią“, przyczem ta ostatnia uległa 4:0.

„S. K. Slavoj“ dzięki nowemu systemowi pobił starsze od siebie kluby, a ze „Spartą“ zrobił wynik 2:2. Nowa metoda polega na tem, że piłki nie podaje się do nóg współgraczowi, tylko silnie w przód i to pomiędzy backów (obronę), cały zaś atak, mający doskonałego szpurta, dogania piłkę między bramką a backami, przyczem unika się skupienia pod bramką przeciwnika.

**Kurs Esperanta** rozpoczyna się w sobotę dnia 13 b. m. o godz. 7 min. 15 wieczorem w lokalu Towarzystwa „Esperanto“, ul. Floryańska 39, II piętro. Ze względu na przyszłoroczny wszechświatowy kongres esperantystów w Krakowie wskazanem jest dla celów czysto praktycznych zapoznanie się z tym językiem sfer handlowych, przemysłowych itp. Wpisy codziennie w godzinach wieczornych w lokalu Towarzystwa.

**Wycieczka do Niepołomic.** „Straż polska“ w najbliższą niedzielę dnia 14 b. m. urządza wycieczkę do Niepołomic z następującym programem: Przyjazd do stacyi Podłęże o godz. pół do 4 po południu, skąd część wycieczki omnibusami, część zaś pieszo wyruszy na boisko miejscowego Sokoła; po chwilowym odpoczynku i spożyciu podwieczorku podąży wycieczka na zwiedzenie przepięknego kościoła i jego cennych zbiorów, oraz renesansowego królewskiego zamku. Następnie przy dźwiękach orkiestry rozpocznie się gremialne sypanie kopca grunwaldzkiego. Dla wygody sypiących będzie na miejscu bufet, obficie zaopatrzony w przekąski i chłodne napoje. Wyjazd z Krakowa o godzinie 3, powrót o 10 wieczór. Cena biletu kolejowego od jednej osoby tam i z powrotem 1 kor. 40 hal. — Bliższe szczegóły w „Straży polskiej“, ul. Floryańska 1, rano od godz. 10—1 i od 3—8 wieczór.

**Usiłowane samobójstwo.** Wczoraj wieczorem strzelił do siebie z rewolweru w zamiarze samobójczym 23-letni student prywatny Tytus Cz. w mieszkaniu przy ulicy Kilińskiego l. 16 i zranił się powyżej serca. Stan desperata nie jest groźny. Przyczyna usiłowanego samobójstwa niewiadoma. Pogotowie odwiozło go do kliniki chirurgicznej. — Desperat pochodzi z Ciechocinka z Królestwa Polskiego.

**Kradzież.** Wczoraj rano między godz. 9—10 skradziono Esterze Schamrotowej z niezamkniętego sklepu przy ul. Krakowskiej l. 6 kwotę 120 koron w czasie chwilowej nieobecności właścicielki. Sprawca podważył „blat“ od biurka jakiemś narzędziem i pieniądze zabrał.

**Z podgórskiej Rady miejskiej.** Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie podgórskiej Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza Maryewskiego. Radca dr Dobrowski interpelował na początku obrad w sprawie podwyższenia cen mięsa przez rzeźników o 8 hal. na kilogramie, w sprawie samowolnego wydania przez magistrat opinii co do udzielenia apteki p. Dekańskiemu, oraz w sprawie list wyborczych w Podgórzu, poczem postawił następujący nagły wniosek: Poleca się magistratowi, aby natychmiast zwrócił się do namiestnictwa z żądaniem, ażeby celem ochrony wyborców przed rozpijaniem, wydało polecenie zamykania szynków przez cały okres wyborczy w dnie powszednie o 6 wieczorem, a w niedziele i święta przez cały dzień. — Wniosek uchwalono.

Odczytano następnie nadesłane pisma, między innemi pismo, zawierające odmowną odpowiedź ze strony ministerstwa handlu w sprawie zamierzonej budowy nowego gmachu pocztowego w Podgórzu. Na wniosek dra Bobrowskiego wyrażono ponownie opinię, że Rada miejska uważa dotychczasowy budynek pocztowy za zupełnie nieodpowiedni. Uchwalono również dodatek do tej opinii (dr Oberländer), by na wypadek pozostawienia poczty w dotychczasowym gmachu — poczyniono starania celem kreowania filii pocztowej we wschodniej części miasta.

Przystąpiono wreszcie do porządku dziennego. Zawierał on cały szereg drobnych, lokalnych spraw, które bez dyskusyi uchwalono.

**Sprawa bezdańska.** Z Wilna donoszą: We wtorek rozpoczęło się tu ponowne rozpatrywanie sprawy o napad na pociąg pod Bezdanami. Oskarżeni są Czesław Świrski, uznany przez głośnych psychiatrów za umysłowo chorego i poddany austryacki Czesław Zakrzewski. Sprawę rozpatruje sąd wojenno-okręgowy. Rozprawy, do których powołano 30 świadków, są tajne. Oskarżonych bronią adwokaci: Patek, Makowski, Berenzon i Głębocki. — Wyroku spodziewać się należy w przyszłą sobotę, 13 maja.

**Zmarli:**

Marya Jakubowska, żona funkcyonaryusza kolejowego, przeżywszy lat 38, zmarła 10 b. m.

Honorata z Grzędzielskich Mroczkowska, wdowa po obywatelu m. Krakowa, zmarła 10 b. m., przeżywszy lat 71.

Marya Mencel, przeżywszy lat 52, zmarła 10 b. m.

# Dzień Krakowianina w XXI wieku.

1-szy kwiecień 2090 roku. Siódma godzina rano. W sypialni kawalerskiej spuszczone story. Olgierd Wyżyński śpi spokojnie. Nagle rozlegają się harmonijne dźwięki budzika-fonografu. Olgierd otwiera oczy. Po omacku dotyka guzika elektrycznego: story się rozsuwają, otwiera się okno i wesołe promienie słońca zalewają pokój.

Pokój Olgierda umeblowany jest z gustem, nawet z pewnego rodzaju przepychem, który zresztą w XXI wieku mało kosztuje. Mosiężne łóżko nie jest nagromadzeniem materacy, pierzyn i kołder, od których hygienista odwróciłby się ze wstrętem. Materac z cienkiej, elastycznej siatki metalowej, poduszki pneumatyczne, napełnione powietrzem, którego temperaturę można dowolnie regulować. Tuż zaraz toaleta i pokój kąpielowy. Wszędzie jednakowa temperatura. Przewodniki w murze z ogrzaną elektrycznie wodą roznoszą ciepło w zimie, w lecie zaś służą do ochładzania pokojów.

Takie jest mieszkanie p. Olgierda Wyzyńskiego na 45-em piętrze przy ulicy Grunwaldzkiej w Krakowie.

Tymczasem Olgierd nie podniósł się jeszcze z łóżka, mówi do nocnego stolika:

— Chciałbym filiżankę kakao, dobrze gorącego.

Stolik rozchyla się i z jego wnętrza wysuwa się taca z zamówionem śniadaniem. Nie jest to bynajmniej stół zaczarowany, tylko poprostu połączony termomikrofonem z dostawcami pożywienia, których biura znajdują się na parterach wszystkich domów mieszkalnych.

Olgierd, pijąc aromatyczne kakao, „słucha“ rannych dzienników. Każdy bowiem dom z najnowszemi wygodami, połączony jest z centralną stacyą, informującą, dokąd co godzina przychodzą wieści z całego świata. Więc p. Olgierd za wrzuceniem w odpowiedni otwór stolika małej monety może się nasłuchać dowoli wszystkich najświeższych depesz, przeróżnych wydarzeń, wskazań i poglądów politycznych, literackich felietonów, krytyk i t. d. Jeżeli zaś p. Olgierd jest już pod tym względem zupełnie zaspokojony, naciska inny guzik; wówczas dźwięczny głos fonografu zmienia temat opowiadania, a nasz przyjaciel, słuchając, zabiera się do ubierania.

Strój jego, to grecka, luzna tunika, pozwalająca na swobodne ruchy ciała. Automatyczny przyrząd czyści ubranie, glansuje obuwie.

Jakąż lokomocyę wybierze p. Olgierd Wyżyński, udając się za swemi interesami? Czy podziemną kolej, przebiegającą bez ustanku pod wszystkiemi ulicami? Czy posuwający sie wciąż wzdłuż sklepów trotuar?

Najprawdopodobniej zdecyduje się na aeroplan. Wyszedłszy z bramy domu, wchodzi do windy, która go zawozi na taras ponad najwyższem piętrem domu, a tam już chmura powietrznych powozów, mniejszych i większych, skromnych i eleganckich, śpieszy w różne strony. — P. Olgierd wsiada do powietrznej „dorożki“ i jedzie do Domu Szewców. Jest to olbrzymia instytucya, kooperacyjna, w której ześrodkowany cały przemysł szewski Krakowa. Bo p. Olgierd Wyżyński, ten wykwintny, modny panicz, jest... robotnikiem szewskim w ciągu kilku porannych godzin.

Warsztat, znajdujący się w dzielnicy Dąbie, jest olbrzymi, rozciągnięty na pięćdziesięciu piętrach. Pracę wykonywują maszyny, robotnicy tylko niemi kierują.

Zaraz po przyjściu, Olgierd Wyżyński daje znać o sobie, zasiada wygodnie w fotelu, przed stołem z różnemi instrumentami. Zapomocą kunsztownie ustawionych luster, z łatwością dogląda porządku i śledzi bieg pracy w powierzonym sobie oddziale warsztatu. Od czasu do czasu naciśnie jakiś guzik, przerywa lub łączy prąd elektryczny, odbiera i wydaje rozkazy przez telefon i jakby od niechcenia ręką białą i delikatną kieruje dźwignią, która porusza olbrzymie koło, wykonujące pracę sto ludzi.

Kiedy uwaga jego nie potrzebuje być tak bardzo wytężoną, Olgierd nie poruszając się z miejsca, za pomocą termomikrofonu słucha odczytów lub wykładów uniwersyteckich.

Na odgłos dzwonów, oznajmiających południe, robotnicy kończą dzienną pracę.

Przed p. Wyżyńskim roztwiera się małe okienko, przez które wypada jego całodzienna zapłata.

Już jest wolny. Wychodzi na ulicę i kieruje swe kroki ku wykwintnej restauracyi. Służby wcale nie widać. P. Olgierd spogląda na obfite menu, ułożone według ostatnich wymagań smaku i hygieny i głosem spokojnym, jak gdyby mówił do roztropnego kelnera, zamawia potrawy.

W jednem mgnieniu oka rozsuwa się stół i ze środka wydobywa się śnieżno białe nakrycie, chleb, wino czy piwo i pierwsza z wybranych potraw. W chwili, gdy gość skończył jeść i odsunął talerz, całe nakrycie zapada się w otworze stołu i na jego miejsce zjawia się nowe, z drugą potrawą.

Cały obiad kosztuje jakąś drobną monetę — ceny z góry ustalone — którą gość, wychodząc, wrzuca do aparatu, umieszczonego przy drzwiach.

Po obiedzie p. Olgierd Wyżyński zazwyczaj udaje się w celach nabycia wiedzy, do muzeów i gabinetów zoologicznych, gdzie w klatkach poza kratami pokazują publiczności okazy różnych zwierząt, oddawna zaginionych: konie, psy, koty, owce, krowy. Olgierd z ciekawością przypatruje się stworzeniom, które przez tyle czasów były towarzyszami człowieka.

Wraz z nadejściem wieczoru, to jest w chwili, gdy się schowa słońce, zapalają się myriady księżyców elektrycznych i powstaje dzień sztuczny równie jasny, jak naturalny, dzień ziemi, który blaskami świateł zaciemnia gwiazdy.

To pora spacerów i wszelkich rozrywek.

Zdala od miasta rozciąga się olbrzymie miasto-ogród, wymarzone przez hygienistów. Tam oto, w pośród zieleni parków, mieszkają dostatnie rodziny, mają swoje wille. Jest to wieś w mieście, zaopatrzonem we wszelkie wygody, jakie tylko dostarczyła cywilizacya.

Olgierd, jako kawaler, z chęcią przyjmuje zaproszenia na obiady u przyjaciół, posiadających wille w mieście-ogrodzie. Dzisiejszego wieczoru jest u pp. Kulwieców. P. Kulwiec jest wdowcem, mieszka z matką staruszką i uroczą osiemnastoletnią córką. Z zamiłowaniem hoduje róże.

W chwili przyjścia Olgierda, panna Kulwiecówna, zgrabnemi paluszkami robi przygotowania do obiadu. Tutaj bowiem, jak i wszędzie, choćby w książęcych domach, niema służby. Wróżka — elektryczność wszystko urządza bez kłopotu, bez swędu ni dymu. Wszystkie potrawy przyrządzają się wprost na stole za pomocą niklowych aparatów, narzędzi lśniących, jak drogocenna biżuterya.

Panna Kulwiecówna jest narzeczoną pewnego inżyniera, który w tej chwili pracuje w minach cynowych w Indo-Chinach. Zakochani bez smutku znoszą rozłączenie: czyż nie patrzą się na siebie i nie słyszą, ile chcą! Nie ruszając się ze swego pokoju, panna Kulwiecówna może dowoli rozmawiać z narzeczonym. Cudowny telefot, jak lustro magiczne odbija dokładnie rysy ukochanego; widzi jego ruchy przy pracy i uśmiech, gdy do niej przemawia.

— Pewnego dnia — opowiada p. Kulwiecówna — doznałam śmiertelnego strachu. Połączyłam się zapomocą telefotu z mieszkaniem Stefana. Pracował przy lampie. Nagle spostrzegam w cieniu podkradającego się jakiegoś żółtego człowieka, pewno złodzieja. Krzyknęłam tak przeraźliwie, że Stefan skoczył na równe nogi. Zaczęłam płakać, rozpaczać. Wówczas Stefan, dowiedziawszy się o mojem przerażeniu, starał się mnie uspokoić i przesyłał w lustrze pocałunki. Żółty człowiek także się śmiał, był to bowiem jego wierny służący.

— Cóż robimy z resztą wieczoru? — zapytał p. Kulwiec, wstając od stołu. — Może chcecie teatr? Może operę? Wagnera? Lubię starą muzykę. Nie rozumiem zupełnie nowej, tegoczesnej.

Wszyscy troje przeszli do salonu. Panna Kulwiecówna, zgasiwszy światła, założyła telefototeatrofon, zapomocą którego słuchacze nietylko słyszeli ale i widzieli całkowicie przedstawienie na scenie teatru.

Po skończonem przedstawieniu, zabłysły napowrót światła w salonie. P. Olgierd Wyżyński wkrótce zaczął się żegnać z gospodarzami i znów w otoczeniu tysiąca sztucznych planet, w pośród zgiełku i hałasu ulic rozbawionego miasta, wrócił do swego mieszkania na ulicy Grunwaldzkiej.

Dzień jego się skończył.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

## Ruch przejezdnych

Kraków, 11 maja.

**HOTEL BELVEDERE**, ul. Basztowa, 27, w pobliżu dworca kolej. (pokoje od 2 koron. Łazienki, Restauracya i kawiarnia na miejscu): dr Hugo Cimino z Resebank (Szkocya), por. Jan Fiala, Wilhelm Berger z Krakowa, Jan Pohl z Hamburga, C. Zieliński z Kijowa, S. Salpeter z Tarnowa, Artur Perall z Czorsztyna, Władysław Troszowski z Wieliczki, Henryk Giesenbach z Strumienia, Marya Błońska z córką z Wadowic, Bernard Frischer z Jaworznia. Cecylia Tannenbaum z Jarosławia, Janina Myszka z Kamienia (Król. Pol.), Jan Masholz, Stanisław Migdał z Bielska, Jan Knebel z Wiednia, Jan Flack Leon Lax, z Nowego Sącza, M. Rosenfeld z Bielska, Tadeusz Gliński z Mielca, Stefan Loszcz, M. Zapart, Fr. Purak, Jan Jedryszek z Golonógu (Król. Pol.), Józef Sady. Józef Chodzik z Sroduli (Król. Pol.), Maryan Szydlik ze Lwowa, prof. Włodzimierz Ern z rodziną z Moskwy.

**NOWY HOTEL NARODOWY**, własność dra Stanisława Adamskiego, ulica Poselska, 22, (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienka w miejscu. Pokoje ze światłem od 2 koron zwyż, korytarze ogrzane i stajnia): Adolf Viertel ze Stanisławowa, Antoni Chlebowski z żoną z Andrychowa, Leon Bielawski z Myślenic, Wiktor Klinberger z Wiednia. Jan Nalepa, P. Nalepowa z Sanoka, Bolesław Fraszkowski z Dąbrowy (Król. Pol.). Andrzej Socha z Zakopanego, Oskar Socha z Warszawy, Jan Martyniec ze Świątnik, Wojciech, Wiktor i Kazimiera Zatorscy z Poznania, Marya Niemczyk z synem z Berlina, Kazimierz i Leonora Krupczyńscy z Warszawy, Franciszek, Janina i Władysława Böhme z Wiednia.

**HOTEL SASKI:** dr A. Selihs z Andrychowa, dr E. Hubner ze Lwowa, B. Zalewski z Kijowa, A. Kotuzyński, hr. W. Komorowski, hr. A. Brusselle z Wiednia, M. Rozwadowska ze Stanisławowa, K. Thomke, E. Ochsner, R. Ochsner, A. Brull z Bilska, R. Korbut Daszkiewicz z Litwy, K. Haempel, E. Zipser z Biały, W. Marowski z Król. Pol.